



Gesualdo da Venosa był jednym z pierwszych kompozytorów w muzyce europejskiej – o ile w ogóle nie pierwszym – których własna biografia odcisnęła tak silne piętno na ich twórczości. Może być duchowym patronem wielu artystów, którzy zapewne w ogóle nie wiedzieli o jego istnieniu: Ludwiga van Beethovena, Franciszka Schuberta i Roberta Schumanna, Piotra Czajkowskiego i Hugona Wolfa. Gesualdo był też pierwszym twórcą muzyki o tak ekstrawertycznym charakterze i tak wielkim ładunku niczym nieskrępowanej ekspresji. Ekspresji, która łamie wszelkie artystyczne konwencje i style, która jest erupcją wyobraźni, przekraczającej każde istniejące granice.



Był jednym z najbardziej oryginalnych i niezwykłych kompozytorów włoskich późnego renesansu. Jego skrajnie awangardowa twórczość pozostawała wyjątkiem w tamtej epoce. Znajduje ona analogie dopiero w czasach Wagnera, wśród twórców późnego romantyzmu, posługujących się krańcowo schromatyzowanym językiem muzycznym. Równie niezwykła była jego biografia, naznaczona potrójnym zabójstwem, chorobą psychiczną, szaleństwem.

Współcześni widzieli w nim wcielenie diabła, a zła legenda żyje do dziś w ruinach jego zamku, o czym opowiada znakomity filmowy dokument Wernera Herzoga *Śmierć na pięć głosów*. Nazywał się Don Carlo Gesualdo i był księciem Venosy.

Gesualdo da Venosa był jednym z pierwszych kompozytorów w muzyce europejskiej – o ile w ogóle nie pierwszym – których własna biografia odcisnęła tak silne piętno na ich twórczości. Może być duchowym patronem wielu artystów, którzy zapewne w ogóle nie wiedzieli o jego istnieniu: Ludwiga van Beethovena , Franciszka Schuberta i Roberta Schumanna, Piotra

Czajkowskiego i Hugona Wolfa. Gesualdo był też pierwszym twórcą muzyki o tak ekstrawertycznym charakterze i tak wielkim ładunku niczym nieskrępowanej ekspresji. Ekspresji, która łamie wszelkie artystyczne konwencje i style, która jest erupcją wyobraźni, przekraczającej każde istniejące granice. Jego biografia i twórczość byłyby znakomitą obiektem badań psychologicznych, psychoanalitycznych i psychiatrycznych, gdyby nauki te istniały na przełomie XVI i XVII wieku.



W tamtych czasach wszelkie psychiczne anomalie tłumaczono w jeden możliwy sposób – opętaniem przez diabła i demony. To opętanie miało jednak swoje ważne konsekwencje w sztuce. Dawniej mówiło się wiele o awangardowych aspektach muzyki Gesualda. Jest to jednak nieuzasadnione w tym sensie, że każda awangarda coś wyprzedza i że w końcu znajduje swoją bezpośrednią kontynuację, tymczasem w przypadku sztuki księcia Venosy takiej kontynuacji nie było, chyba że uznamy za nią doświadczenia kompozytorów neoromantycznych tworzących trzysta lat później, co nie ma jednak większego sensu. Sam Gesualdo odwoływał się w swoich teoriach do chromatycznego i enharmonicznego systemu skal starożytnych Greków, zresztą także w sposób wątpliwy, była to bowiem wiedza czerpana z teorii renesansowych, które starożytność widziały po swojemu. Niezwykle oryginalny styl Gesualda, śmiałość jego doświadczeń brzmieniowych i harmonicznym, a także wszelkie odstępstwa od obowiązujących ówczesnie konwencji muzycznych były raczej rezultatem jego gwałtownej natury i skomplikowanej osobowości, niż efektem intelektualnych dociekań i spekulacji. Także pod tym względem książę Venosy był bardzo nowoczesnym w naszym rozumieniu artystą, w jego epoce bowiem muzyka cały czas była jeszcze przede wszystkim wiedzą, dopiero potem sztuką, czyli spontanicznym aktem twórczym. Polegała na mistrzowskim posługiwaniu się konwencją i stylem, a nie na gwałtownym burzeniu wszystkiego, co stanowiło o jej doskonałości. Rozwój dotyczył poszczególnych elementów techniki kompozytorskiej, ale nigdy nie polegał na łamaniu wszelkich istniejących praw, czego dopuścił się Gesualdo w swej niezwyklej polifonii i zadziwiającej harmonice. Pierwszym programowym burzycielem zastanych porządków był Ludwig van Beethoven, a postawienie wszystkiego na opak to pomysły XX wieku. Być może dlatego na Gesualda powoływało się wielu twórców XX-wiecznej awangardy. Odnajdywali w jego muzyce nie tylko niezwykle pomysły harmoniczne, także typową dla sztuki XX stulecia alienację, odosobnienie i neurotyczną osobowość.

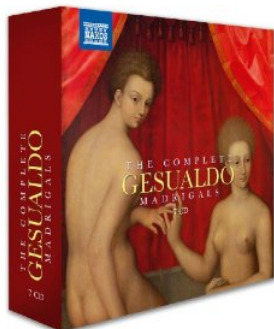
Miserere mei, Deus, czyli ekspiacja księcia Venosy

Wpisany przez Ebenezer Cook
czwartek, 14 stycznia 2016 11:37

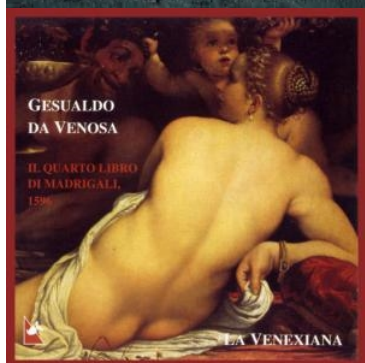
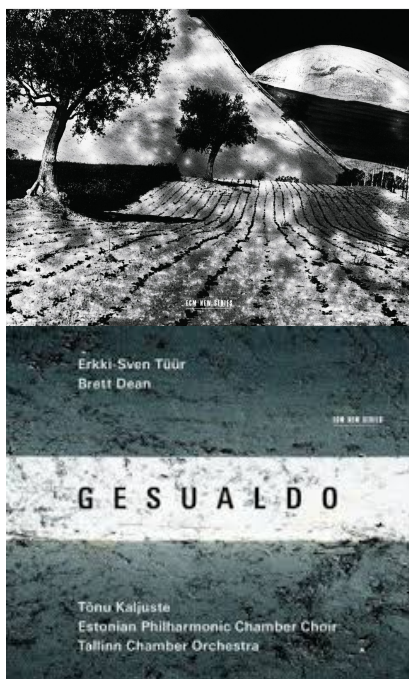


Miserere mei, Deus, czyli ekspiacja księcia Venosy

Wpisany przez Ebenezer Cook
czwartek, 14 stycznia 2016 11:37



Gesualdo Quinto Libro di Madrigali The Hilliard Ensemble



Miserere mei, Deus, czyli ekspiacja księcia Venosy

Wpisany przez Ebenezer Cook
czwartek, 14 stycznia 2016 11:37

